TYGODNIK KATOLICKI.

1865. Grodzisk, 28. Kwietnia. № 17.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

JÓZEFINIZM

DORZUTEK DO DZIEJÓW KOŚCIOŁA POLSKIEGO

PRZEZ

X. M. ZARCZYCKIEGO.

II.

Różne Kościół w długiém swojém życiu wytrzymał najazdy i od cudzych i od swoich. Od cudzych materialne i brutalne Neronowskie i Dioklecyańskie prześladowania. Potém zmotać go usiłowała sofistyczna mądrość byzantyńskich cesarzy. Następnie naczelnicy Kościoła srogi staczać musieli bój z przepotężnymi Ottonami. Daléj została hierarchia wyzwana do niecnéj walki z Frydrykami i Henrykami. Ostatniemi czasy Józefinizm rzucił się na Kościół, a na ciosy narażony był i Kościół polski w południowych stronach, o ile że wówczas Rzeczpospolita, o któréj orzekła Stolica, że jest koniecznie potrzebna do utrzymania wiary w tych północnych krajach, poszła była na łup i część jéj przyłączoną została do dziedzicznych rakuskich ziem, co nazwano rewindykacyą, sumienniejsi zaś Niemcy: Rozbojem, *Länderraub*.

Józefinizm wziął imie od Józefa II. cesarza rzymsko-niemieckiego. Cesarz ten przewracał wszystkie kąty Kościoła aż do organowego chóru i trupiarni. Ciekawa zaiste, osobliwie dla psychologa przypatrywać się chronologicznemu porządkowi, jak się rozwijała niechlubna działalność jego, gdzie pierwéj, gdzie późniéj zachodził. Tego téż zwykle porządku trzymają się historycy — nam dogodniéj będzie tak wyświecić jego przedsięwzięcia, jak się przedmiot kościelny porządkuje.

A najpierw Józefinizm, choć nie przeciął zupełnie, ale tak utrudnił stósunki ze Stolicą świętą, że się to równało schizmie. Papież, biskup sobie jest zagraniczny i prawie nic więcéj. Bulli jego żadnéj zgoła niewolno głosić bez przepuszczenia cesarskiego (26 Marca 1781), a w radzie gabinetowéj zgodzono się na to, że ani dogmatycznéj, z powodu, że dogmat określony być może wyrazami, lub wtrącone rzeczy, których nie zniesie państwo! Co za oględna, prawdziwie odszczepieńcza ostrożność, która nie zachwiała się na żadne przedstawienia; jedynie, że w rok późniéj (23 Lipca 1782) brewia poenitencyarii z pod placetu uwolniła. *Placet regium*, nawiasem mówiąc, wymysł francuzki (*tel est notre plaisir*), rozciągało się także na listy pasterskie biskupów, ba aż do kartek drukowanych czy pisanych, którémi zwoływano się n. p. na nabożeństwa lub pogrzeby. Tak krótko kuto okowy Kościołowi.

Ponieważ Józefinizm zakazał apellacyi do Rzymu bez zezwolenia swego (12 Października 1776); przeto sądy duchowne sam w ten sposób wystraja. Biskup właściwy, pierwsza instancya — druga: Metropolita — a trzecią; jeżeli tylko rząd sam siebie nie rozumiał, bo przyjmował rekursy duchowne, trzecią tedy, mianowicie do spraw rzymskich jest, (co za bezsens!) osobny sąd delegowany krajowy: *speciale Judicium delegatum ex horum Regnorum indigenis constitutum et intra Galiciae limites celebrandum a Curia Romana decernantur* [1]) — bo, luboć nunciaturę niewygodną sobie w Wiedniu niechętnie cierpi, jednakże radby ją bezczynnością umorzyć. Dla tego téż nakazuje biskupom rozgrzeszać od reserwatów papiezkich i dawać dyspensy w pierwszym i drugim stopniu pokrewieństwa i powinowactwa (8 Lutego 1790), bo mają władzę pełną w swych diecezyach, a papieżowi tylo tylko pozostaje, co jest niezbędnie potrzebne do utrzymania jedności w Kościele, co ma chyba znaczyć, że wolno go nazywać Papieżem i wspominać w kanonie!

By przesądom rzymskim, rozumiéj: zdrowéj nauce kościelnéj, mianowicie prawu kanonicznemu przeciąć zupełnie drogę, zakazuje szkół rzymskich, mianowicie *Collegium Germanicum*.

Gdy tak podwiązane były tętna, łączące członki z głową, obawiać się wypadało z czasem zupełnéj ich zmartwiałości i odpadnięcia.

Obrawszy w ten sposób Papieża, cóż dopiero wypadło zostawić biskupom?! Wprawdzie pozornie rozszerzył ich władzę cesarz (do niego to należało!!), ucząc ich, że mają w swoich diecezyach *jus proprium, privativum, plenarium, ordinarium*, w moc którego każe im przedsiębrać nawet to, co do nich wcale nie należało, ale, okropne szyderstwo! jakże strasznie ich ubezwładnił. Do *publice ecclesiasticis* nie wolno im się mięszać wcale, te do panującego należą; im pozostawiają się tylko *pure disciplinaria* (30 Kwietnia 1790). *Perspicient Dilectiones Vestrae*, odzywa się biskup do diecezalnego duchowieństwa, *casuum pure disciplinarium indagationem absque ulla ulteriori referentia jurisdictioni Nostrae relictam* [2]) (Leopold dopiero zrobił to ustępstwo 30 Kwietnia 1790). Rozumiesz zapewnie czytelniku karność kanoniczną? Mylisz się bardzo. Bo niewolno biskupom było n. p. nawet publicznego zbrodniarza obłożyć publiczną pokutą -- a gdy biskup chciał występnego kapłana ukarać, rząd przyjmował rekurs, i jeżeli się tylko kapłan taki rządowi wysługiwał, mógł być pewien bezkarności. Ta *pure disciplinaris* swoboda zależała, aby biskupi dopilnowali wykonania mandatów rządowych. Istotnie też biskupi na wizytach dochodzą: *an mandata Cesareo-Regia conscripta diligenter asservantur — an Confraternitates omnes sublatae* [3]), *etc.* Biskupi

---

1) Osobny sąd delegowany, utworzony z krajowców tych królestw, trzymający się granic prawa Galicyjskiego, winien być ustanowiony przez kuryą rzymską.

2) Przewielebne Miłości zauważą, że indaga cyaspraw li tylko karnych pozostawiona została Naszéj jurysdykcyi bez dalszych apelacyi.

3) Czy spisane prawa cesarsko-królewskie gorliwie bywają wypełniane, czy bractwa wszystkie zniesione etc.

byli urzędnicy kancellaryjni i to podrzędni jeszcze i nic zgoła więcéj. Tak dalece to ubezwładnienie biskupów Józefinizm posunął, że aż pozwolenie cesarskie potrzebne było, aby wolni byli biskupi w czasie wizyt kanonicznych szpitale zwiedzać (11 Października 1782).

Gdy cesarz biskupom pośród swoich urzędników naznaczył stanowisko, i to jeszcze podrzędne, spaść też musiała ich powaga niesłychanie nisko! W początkach komisarz cywilny rządowy jeszcze zachowuje względem nich cokolwiek grzeczności. Przesełając mandaty pisze na czele: *Illustrissime ac Reverendissime Domine* [4]*!* zakończa zaś: *Distincta — solita — aestimatione persevero. Illustrissimae ac Reverendissimae Dominationis Vestrae Obligatissimus Servus* [5]. Późniéj już mu się to zdało niepotrzebném i wyraża się: *Quae suprema resolutio Domino episcopo* (Pan biskup) *ad exactam observationem intimatur* [6]. Na ostatek odpada i tytuł: *Dominus*, i po prostu piszą: *Necessarium duximus: Eidem* (to słowo do Senatorów Narodu) *recommendare, ut omnibus Dioecesos suae subjectis Curatis inculcaret* [7]. Jakże, czy mogło być inaczéj, kiedy biskup nie był nic innego tylko podrzędny urzędnik wykonywujący!

Że każdy list pasterski miał mieć placet, wspomnieliśmy już wyżéj. Nie byłoż tu gorzéj niźli w Rosyi! boć tam ukazy carskie przynajmniéj osłonione imieniem synodu!

Tu wypada potrącić zarzut, jaki nam niektórzy niebaczni rodacy czynią, żeśmy Ultramontanie, jeżeli tylko rozumią wyraz, którego używają! Niechże się przypatrzą, że wszelkie wyswobodzenie z pod Papieża musi popaść niewoli rządowéj — a dobrze, że choć jedna cząsteczka Narodu niby cokolwiek swobodniejsza!

Biskupi, mało mogąc stykać się bezpośrednio z duchowieństwem diecezalném, pośrednio znoszą się przez officiałów swoich: Dziekanów. I tych officiałów biskupich należało wciągnąć w tryby urzędnicze. A że biskup już teraz w Kościele rządu nie ma, lecz wszelki kierunek wychodzi z bióra cesarskiego, więc zupełnie logicznie ma dziekan stawiać się na każde wezwanie obwodu, *ad quasvis et in quibuscumque circumstantiis*, instruuje biskup, *Ciraclarium Caesareo — Regiorum Officiorum requisitiones, non expectata speciali dispositione nostra, se sistant, eaque omnia, quae ipsis facienda et exequenda ab iisdem Circularibus Officiis proponentur, et incumbent, faciant et exequantur* [8] (14 Marca 1784). Niebezpieczne cokolwiek zlecenie! A ponieważ ci urzędnicy dziesiątkowi w swém częstém z duchowieństwem zetknięciu mogliby ustnie utwierdzać kondekanalnych w bałamutnych naukach rzymskich; przeto na wizytę ma brać dziekan urzędnika politycznego z sobą (10 Marca 1778).

Parochowie od Józefinizmu dosyć byli pozostawieni w spokoju; bo jak kopiście prostemu kancellaryjnemu niewolno robić żadnych uwag, jest tylko prostą przepisującą machiną: tak spodziewać się, że Paroch pospolity, posłuszeństwem związany, nie poważy się na krok odstąpić od przepisów rządowych, przez biskupa mu zakomunikowanych.

Ponieważ wiek XVIII., ów *le siècle philosophique* [9], jak lubiał się nazywać, przepołowiając człowieka nic więcéj znać nie chciał, tylko co się odnosiło do głowy, sercowém zaś życiem i dziejowością zupełnie i zgoła pomiatał: przeto zakonnikom przyszło szczególniejszéj doznawać cesarskiéj troskliwości. Cuda i zebrać trudno, czego Józef z nimi nie wyrabiał. Jak się nameczy gorliwy instruktor z tępym rekrutem, tak napociła się Jego Cesarska Mość z zakonami; bo jakoż pogodzić tych rozmaitych Mniszysków, czarnych, burych i białych; brodatych i strzyżonych, obutych i bosych, pasem, powrozem lub skórą przepasanych, Pawłowych, Augustynowych, Benedyktowych, Dominikowych, Frańciszkowych i innych z czystą i jasną (*purae nitidaeque religioni*) religią, jakiéj wymagał wiek; a za chlubę i zaszczyt położył sobie cesarz, aby wymaganiom jego ni na włos nie uchybił! — Wszakże, *paulatim*, czegoż niemożna połknąć! Zatém najpierw zakazano najsurowiéj stósunków z generałami. Listów nawet niewolno od nich przyjmować i owszem nieodpieczętowane natychmiast wydawać należy rządowi (24 Kwietnia 1783). Przekroczenie karze się najsurowiéj, bo nie tylko *privatione officiorum* (co należy do świeckiego); lecz nawet zgaszeniem całkowitém. Trinitarzy naszych, zakon przy wojnach z Turkiem, które sam Józef wiódł, tak potrzebny, za to tylko zniósł (13 Stycznia 1783), że ich przełożony był na kapitule za kordonem i posłał summę jakąś do Carogrodu na wykupno, może nawet poddanych rakuskich. Ztąd też rząd w ciasném pojęciu katolicyzmu kwestarzy cudzych wyrzuca.

Gdy Mnisi zostali bez głów, była rada w gabinecie, wszystkich zakonników i różne reguły w jeden zbić zakon pod jedną ustawę. Odstąpiono tego wprawdzie, ale nowe prowincye potworzono — przytém nowy fundator nowe dostojeństwa i nowe elekcye za i przeprowadza (11 Grudnia 1784 — 17 Lutego 1785). Zakazano nawet dawać sobie nazwiska: Exprowinciale, expriorze, exkustoszu. Chciano nawet pamięć dawnego urządzenia coprędzéj zatracić (22 Sierpnia 1785). Że exemptia wszelka przepadła, samo się przez się rozumie. Do Ordynariatu lub Metropolity odnosić się zakony mają. (13 Listopada 1788).

Aby z ludu wyważyć korzeń zakonnego życia, zakazuje Tercyarzy i Tercyarek (15 Czerwca 1776), owszem istniejący natychmiast mają zewlec sukienki. Zmienia konstytucye i zastósowywa do ustaw swoich (12 Lipca 1782 — 2 Września 1782), które zarówno z regułą zakonną czytać Mnichom przykazuje; i za przestępstwo poczytano, że to odczytywanie w pewnym klasztorze odbywało się podczas obiadu! Co za uchybienie!! Zakazuje rubrycell od Gubernium nie approbowanych, znosi śpiew w chórze, karceresy, słowem jednem, tak zaciekł się w zapędzie swym, że n. p. po zniesieniu Missionarzy, zakazaniu missyi, kazań i odpustów missyjnych nawet nazwy: Missionarz zabrania 17 Maja 1782. *Cum observatum fuerit: Missionarios in his ac illis locis degentes . . . postmodum qua Presbyteros saeculares , . . . constitutos, a populo adhuc Missionariorum (nomine) appellari, id quod summis intentionibus perinde ac modernis circumstantiis immediate adversatur. Hinc Sacratissimae*

---

4) Jaśnie Wielmożny i Najprzewielebniejszy Panie!

5) Ze szczególném — zwykłém — uszanowaniem pozostaję JWielmożnego i Najprzewielebniejszego Pana Najprzywiązańszym Sługą.

6) Najwyższe to rozporządzenie podaje się do wiadomości pana biskupa dla ścisłego przestrzegania.

7) Za rzecz konieczną uważaliśmy Jemu to donieść, aby zakomunikował wszystkim podległym pasterzom diecezyi swéj.

8) Do wszelkich spraw i w każdym przypadku winni się stawić na wezwanie Obwodu cesarsko-królewskiego, nie wyczekując naszego przyzwolenia i winni wszystko, co Obwody na nich przeznaczą lub włożą do uskutecznienia i wypełnienia, uczynić i wykonać.

9) Wiek filozoficzny.

Majestati decernere ac placuit mandare, ut ea ecclesiastica individua . . . cum tali modo: Missionarii nomen, cui populus respectu anteriorum talium Ecclesiasticorum jam asseverat, facillime aboleri possit [10]) — a biskup dodaje: *Missionarii omnes et singuli a peragendis Missionibus, consvetisque suis sub tempus earundem Missionum contionibus abstineant, nec amplius nomine Missionariorum venire praesumant* [11]).

Chcielibyśmy tu stanąć w obronie cesarza, że tylko te zakony znosił, które podobało się protestantom i lichym katolikom nazywać próżniaczemi — ale daremnie, nie podołamy tego dokazać; boć przecież Jezuici służyli ludzkości kształceniem młodzieży świeckiéj; Missionarze theologów; Trynitarze wykupywali nieszczęśliwych więźniów! Dla podsycenia trawienia swego zwykł był podobno cesarz szczuć Mnichów, jak to czynił car Piotr zwany Wielki, który od obiadu porywał się i biegł własnoręcznie na torturach wyciągać, lub głowy ścinać, albo w drgających jeszcze trzewach delinkwentów szperać, chciał być bowiem Wielkim Anatomem!! Zabrane dobra klasztorne miały to tam niby służyć na założenie szkółek i wyposażenie plebanów, ale prosimy, gdzie są te to rządowe szkoły? A plebani dziś ledwie dyszą! Rząd zagarnął tak zwany fundusz religijny ze zabranych dóbr utworzony i płaci od sta reńskich ledwie kilkadziesiąt krajcarów, a i te idą w pewnéj części na opatrzenie protestanckich predykantów!

Mimo téj wszystkiéj dressury, mimo ograniczenia aspirantów, kassat, i t. p. zawsze jeszcze stała przed oczyma mara mnisza, zakała wieku oświeconego; więc postanowiono Zakonników ryczałtem wysłać na parafie. *Sed cum Sua Caesareo-Regia Majestas ex Sapientissimis* (może dużo sapientii, ale trochę mało pobożności katolickiéj) *motivis fundationes et Monasteria tanquam collegialia loca futurorum parochorum consideranda esse velit* [12]) (21 Sierpnia 1786), przeto znosi Jego Cesarska Mość studia domestica (30 Marca 1783) i napędza wszystkich zakonnych kleryków do generalnego seminarium przez się ustanowionego, a tam zakazuje im nawet sukni zakonnéj, nawet bród kapucynom; ale jednakiego ubioru ze świeckimi klerykami używać mają (15 Grudnia 1785) a potém wyraźnie i *ex officio*, nawet już dawniejszych zakonników każe dawać na parafie; i ztąd się tłómaczy, dla czego do niedawna tylo liczyło się między plebanami regularnych.

Cóż na to wszystko szczwanie biedni Muiszyska? Liczba wielka ucieka do dyszącéj jeszcze w ostatkach Polski, nie na rozpasanie; ale, sam rząd wyznaje (7 Listopada 1783) *ex metu aboliendi ordinis sui* [13]), do czego dodaje arcybiskup lwowski, (i więcéj powodów niewynalazł); 1sze *ex averso animo Professorum* (zakonnych) *instituto nunc generali Seminario extra activitatem existentium*, 2gie *in denegato clericis ante absolutum studiorum cursum Sacerdotis* (ale przecież presbyterzy wynosili się) 3cie *in protracta adusque Provinciarium regulatione* [14]) (t. j. zupełnego przewrotu organizacyi właściwéj, jeżeli tylko cała zapowiedź niebyła czczém słowem). Słabe z przyrodzenia, ale odważne na duchu Klaryski Sądeckie, którym nie wypadało narażać się w tajnych ucieczkach, radzą sobie w ten sposób, że obok plakatu zniesienia ich klasztoru: *excommunicationem contra diripientes bona Monialium in exteriori Conventus parlatorio* [15]) przylepiły: co oczywista tak mało powstrzymało rozszarpania, iż owszem komisarz królewski do biskupa napisał: *Illustrissimam ac Reverendissimam Dominationem Vestram serio commonere necessitor, ut omnes hinc inde fors suspensas excommunicationes similes et quasamque alias eo certius tolli curet. Ceterum cum omni aestimatione persevero... Ludovicus comes Dittrichstein* [16]) m. p. 22 Lutego 1782.

Wszystkich zniesionych przez Cesarza klasztorów rachują 900, a to w ośmiu latach. Ile w diecezyi padło ofiarą, nie jesteśmy w stanie dokładnie powiedzieć wiemy jednakże: *Jezuici w Przemyślu, Jarosławiu i w Krossnie; Misionarze w Przemyślu, Brzozowie i Samborze; Dominikanie w Przemyślu, Samborze, Jarosławiu, Sieniawie i Łańcucie; Paulini na Staréj Wsi; Karmelici w Przemyślu, Drohobyczy, Zagorzu, Sąsiadowicach; Franciszkanie w Sanoku; Reformaci w Rzeszowie; Benedyktynki w Jarosławiu; Pijarzy w Rzeszowie.*

Przychodzimy teraz do zamachów około świętości, *circa sacra*, gdyżeśmy dotąd więcéj o osobach mówili. Ale nie bierzemy powyższego wyrazu w rozumieniu Józefińskiém, które nędzną różnicę stawia *in sacra et circa sacra*. Do pierwszych (twierdzi) niewdziera się, a drugie do niego mają należeć. Ochydny wykręt, bo leży na dłoni, że kto ma głos stanowczy w świętości, (t. j. Kościół) ma też około świętości, jeżeli do istoty, to i do przymiotów, jako i wódz jeżeli in militaria, to i circa militaria, a kto się do przypadłości wdziera, wpada w istotę; jak to obłudny Józefinizm dokazał, że od essentialia ręce umywał, a biskupom rozwiązywać przykazał, gdzie rozwiązywać im się nie należało; a tak sumienia sieciami swojemi oplątał, na zawody dusze ponarażał i o to mamy licemierniczą sprawiedliwość jego. Faryzaizm tedy rakuski, burząc wszystko, sakramentów niby to tykać nie chciał — bo przecież żadna władza świecka nigdy nie jest w stanie tak dalece sięgnąć, iżby aż skutek sakramentalny od niéj zawisł. Jednakże i w téj świętéj dziedzinie poważył się Józefinizm na kroki, które przynajmniéj wiele bardzo dają do myślenia, a osobliwie co do sakramentu pokuty i małżeństwa. Bo, pominąwszy już, o czemeśmy mówili, iż przykazał biskupom rozgrzeszać wypadki, których nie powinni, co jest przecież gwałt *in sacra, in essentialia*: zakazał n. p. generalnych absolucyi brackich

10) Ponieważ zauważano, że misyjonarze utrzymujący się po niektórych miejscach — następnie umieszczeni jako księża świeccy — dotychczas u ludu zatrzymali tytuł misyjonarzy, co równie najwyższemu rozporządzeniu, jak i nowoczesnym pojęciom wręcz się sprzeciwia, przeto postanowił Najjaś. Cesarz rozporządzić i nakazać, aby te duchowne *individua*...... ponieważ w ten sposób nazwa misyjonarza, do któréj lud ze względu na przeszłe życie owych duchownych się przyzwyczaił, jak najłatwiéj usuniętą być może.

11) Misyjonarze wszyscy i każdy z osobna winien się od odprawiania misyi i od zwykłych do czasu misyjnego zastósowanych kazań powstrzymać i nie ma już więcéj występować z nazwą misyjonarza.

12) Lecz ponieważ Jego Cesarsko-Królewska Mość z najmędrszych pobudek życzy sobie, aby fundacye i klasztory jako zakłady kolegialne dla przyszłych pasterzy były uważane.

13) Z bojaźni, by nie wytępiono ich zakonu.

14) Z niechęci ich profesów, którzy po założeniu seminaryum generalnego zostali bez czynności. 2) Z powodu, iż usunięto kleryków przed ukończeniem kursu naukowego od święceń i 3) dla tego, iż regulacyą prowincyi odwlekano aż dotychczas.

15) Exkomunikacyą na łupieżców dóbr zakonnych na zewnętrznéj kracie klasztornéj.

16) JWielmożnego i Najprzewielebniejszego Pana zmuszony jestem szczerze upomnieć, aby się starał, iżby wszystkie być może teraz jeszcze wywieszone exkomunikacye podobne lub jakiekolwiek odtąd jak najprędzéj zniszczono. Zresztą pozostaję z wszelkim szacunkiem Ludwik hr. Dietrichstein.

(5 Marca 1784). Czyż to już tylko *circa sacra*, a nie *in sacra?* Zakazano prócz tego pokut publicznych bez pozwolenia rządu (27 Lutego 1779). Znane są zasady Kościoła w téj mierze, że tylko jawnogrzesznikom jawną pokutę nakładał. Czy da pogodzić się z dobrém społeczeństwa jawna bezkarność? Prosimy wszystkich o odpowiedź. Ale Józef na społeczeństwo mało się oglądał, byle Kościół obrał z należytéj mu powagi, a sam był w państwie całém, jako niegdy Nebukadnezar. Obyczajność od tamtąd podupadła strasznie. Pijaństwo, rozwiozłość wzmogły się niesłychanie i znakomitą część ujarzmionego plemienia wytraciły. Ograniczył też odpusty *ad amovendos abusus nimis multarum et superfluarum Indulgentiarum*[17]) (15 Paździer. 1782).

Najzuchwaléj targnął się Józefinizm na małżeństwo. Niezważając, co Sobór Trydencki pod klątwą stanowi, co prawem kanoniczném od wielu wieków było uświęconem, obala powinowactwa duchowne, śluby, wywraca przeszkody małżeńskie, ujmuje stopni pokrewieństwu i powinowactwu, i tak daléj, a swoje natomiast unieważniające postawił warunki. Bullę Benedykta XIV opisującą sądy małżeńskie za okno wyrzucił. Świecki stanowi sąd *subjectae Jurisdictioni saeculari Matrimoniales Causae*[18]), który daje wyrok nawet o ważności małżeństwa, i skoro orzeknie onegoż unieważnienie, niewolno Kościołowi przeszkadzać rozwiedzionym do innego zamęścia (18 Kwietnia 1785); a zatém sąd ten świecki i o ważności sakramentu stanowił!!! Niejedno małżeństwo było w istocie cudzołóstwem, gdyby Kościoła zleczająca *in radice* łaska nie była nastąpiła. I tu obłudny rząd nie wstydał się zasłony próżnéj różnicy między *forum internum i externum*, ale przez *forum internum* zapewnie rozumiał, że duchowieństwu zabronić myśli o takiém bezprawiu już nie zdoła; bo słownie nań powstawać krom prześladowania nie można było.

Benedykcyje zawadzają mu, przeto znosi je — wydrzeć z książek kościelnych nakazuje, *ex rubricis eraderentur ecclesiasticis. In recenter submisso, jam typo impresso directivo sequentes benedictiones continentur: a. Febr. in festo Stae Agathae Benedictio Panis et aquae contra ignem: b. 15 Augusti in Assumptionis Beatissimae Virginis Mariae festo benedictio Herbaram, c. 26 Decembris in festo Sti Stephani benedictio avenae, d. ejusdem in festo Sti Joannis benedictio Vini. Cum autem hujusmodi benedictiones super Panem et Vinum, super Panem et Aquam, super Candelis, semina et fructus* (Krowicki mówi: Papieżnicy czarują) *mediante Altissimo Aulico Decreto dd. 5 praes. 20 Mart. 1784 prohibitae* (snać Józef zdania był Krowickiego), *et haec prohibitio omnibus Loci Ordinariis sub 26 ejusdem mensis publicata fuit: proinde praedictum Directorium Reverendissimo Episcopatus Administratori cum hoc adjuncto reacluditur, quatenus Idem indicatam dispositionem facere vellet, ut hujusmodi benedictiones in dicto Directorio deleantur, atque in futuris Directoriis prorsus praetermitantur. Joseph. Brigido. Ex Consilio Gubernii Leopoli*[19]) *12 Febr. 1786*. A że godny pałac Paca a Pac pałaca, przeto referent konsystorski policza te benedykcyje między: *abusus purae religioni rectaeque rationi adversantes*[20]). A jeżeli tylko to zatrzymać miało ówczesne duchowieństwo, coby się zgadzało z *pura religione* i *recta ratione*, pytamy, czy było jeszcze katolickiém? Czy ideałem nie był czysty Deizm, Racyonalizm, a na wszelki sposób mniéj niż Mozaizm. — Rąk kładzenie na chorych także niewolne było.

Widzim tutaj, jak wskutek dziejowéj Nemezys niebaczny Despotyzm sam na siebie gotował cięgi. Bo za dotknięciem nieprzedawnionych praw Kościoła, przypomnieć się musiały nieprzedawnione prawa ludów.

Od zamaszystego zapędu Józefinizmu przyszło tam i nauce nieco oberwać. Wiadomo, iż przykazań kościelnych więcéj niż pięć i różnie je Kościoły prowincyonalne układały. W Polsce od wieków na piątém miejscu przykazywano: aby Kościołowi powinności, jako to: dziesięciny i meszne oddawać. A lubo niektórzy dziesięciny odnoszą do przykazania Bożego w starym zakonie: jednakże niewątpliwie jest oraz i kościelném, wielokrotnie, klątwami nawet obwarowaném. Ale Cesarz Jegomość podsłuchiwał nawet, jak się chłopek polski modli: a że odmiennie od niemieckiego, więc hajże na Soplicę! chcemy mówić, co prędzéj ukazem przeinacza przykazanie. Wypisujemy ustawę oraz i ciekawe raczéj szyderskie uzasadnienie. *Denuntiatum est huc: Quintum praeceptum Ecclesiasticum sequenti modo pronuntiari: Teneris Decimam juste reddere, Sacerdotibus vero, quod eis competit. Cum igitur hocce in Catechismis polonico idiomate scriptis reperibile praeceptum a generali doctrina Ecclesiae discrepet, in quo id solum praescribitur, ne prohibitis diebus nuptiae celebrentur, quocirca velit Dominus Episcopus istud a communi Ecclesiae doctrina discrepans praeceptum ex sua parte, in subjecta sibi dioecesi, si illic usu receptum est, abrogare; eo magis, si personae illae, quae decimam, aut alias ex jure, juste Clero convenientes tributiones, renuunt exsolvere, ad exsolvendas a respectivis saecularibus instantiis soleant adigi et debeant; proinde minus necessarium fuisset, illud ad praeceptum Ecclesiae reducere, in quo Leges Imperatoriae scopum ad mensuram praescribunt*[21]). — *Ex sua parte*, co za przeciągłość, ma to być *ex sua parte, quod leges Imperatoris praescribunt;* i pytamy czy dopiero wówczas kowano to przykazanie, gdy Marya Teresa Polskę

---

17) Aby usunąć nadużycie odpustów zbyt częstych i zbytecznych.

18) Sprawy małżeńskie poddane jurysdykcyi świeckiéj.

19) W świeżo podaném do druku i już wydrukowaném direktorium następujące znajdują się benedykcye: a) 5 Lutego w dzień św. Agaty benedykcya chleba i wody przeciwko pożarom b) 15 Sierpnia w dzień Wniebowzięcia M. B. święcenie kwiatów, c) 26 Grudnia w dzień św. Szczepana benedykcya owsa, d) 27 Grudnia w dzień św. Jana benedykcya wina. Wszakże ponieważ takowe benedykcye chleba i wina, chleba i wody, lichtarzy, owoców i nasion reskryptem cesarskim z dnia 5 praes. 20 Marca 1784 zakazane są i zakaz ten wszystkim Ordinaryuszom miejscowym był publikowanym pod dniem 26 t. m.; przeto wspomnione direktorium Najprzewielebniejszemu Administratorowi miejscowemu odseła się z nadmienieniem, ażeby tenże bezzwłoczny rozkaz wydać raczył, iżby owe benedykcye ze wspomnionego direktorium zostały usunięte, a w przyszłych direktoriach aby je całkiem pominięto. Józef Brigido z rady państwa we Lwowie.

20) Nadużycia przeciwne *czystéj* religii i zdrowemu rozsądkowi.

21) Doniesiono do nas, że piąte przykazanie kościelne brzmi: będziesz oddawać dziesięciny sprawiedliwie, kapłanom zaś, co im się należy. Ponieważ zaś to przykazanie w katechizmach po polsku napisanych znajdujące się nie zgadza się z powszechną nauką Kościoła, wedle czego przepisaném jest jedynie, aby w zakazanych czasach wesół nie odprawiać, przeto pan biskup raczy to przykazanie niezgodne z powszechną nauką Kościoła w podległéj swéj władzy diecezyi, jeżeliby to istniało w praktyce, ze swéj strony znieść, tém więcéj, że te osoby, które dziesięcin albo innych wedle prawa duchowieństwu słusznie się należących danin wypłacić się wzbraniają do wypłaty przez władze cywilne bywają zwykle i muszą być spowodowane; przeto byłoby zbytecznem, czynić to przykazaniem kościelném, w czém prawa cesarskie normę działania przepisują.

podgórską zabierała? = Ale i konsystorska kancelaryja godnie wprowadza we wykonanie wyrok cesarski! *Praeexpressis itaque inhaerendo Excelsi Caesareo Regii horum Regnorum Gubernii Decretis praemonemus Dilectiones Vestras: ut in docendo quinto Ecclesiae praecepto abusum evitent, rectasque atque a generali Ecclesiae doctrina non aberrantes Catecheses* (więcże dotąd były schizmatyckie czy heretyckie?) *instituant* 22). O biedny Kościele polski! Obracają tobą jako popychadłem, uczą cię przykazań kościelnych, zmieniają pieśni twoje, brewiarze, rytuały, nawet katechizmy. Prawda że były bałamutne. *Cuilibet Parocho Polonicus Normalis Catechismus, Evangeliorum et Epistolarum liber, et illustratae Ewangeliorum tabellae ex hujati Normalium Scholarum reperibilium Librorum deposito gratis conferantur, quocirca Reverendissimus Episcopus suos Parochos eo invitare velit, quatenus hujusmodi utilium librorum tempore catecheticae institutionis usum facere, antiquos vero et ut plurimum fabulis plenos* (!!) *libros abjicere curentur* 23). Wspominamy, że jeszcze za Rzeczypospolitéj przepolszczony Rzymski katechizm w całéj diecezyi przez X. biskupa Wodzickiego zaprowadzony był. Kazano zatém porzucić Czerwony złoty, a wziąść miedziany grosz; ale posłuchajmy dla jakiéj przyczyny? Bo *Catechismorum dioecesanorum contextus cum moderno Ecclesiae statu* (t. j. Józefinizmem) *non in omnibus consentit* 24) (12 Stycznia 1786). Przynajmniéj szczere na końcu wyznanie!

KORESPONDENCYE.

(Koresp. urz.) **Poznań** 26 Kwietnia 1865.

Konsystorz poznański zatwierdził i wydał ordynacye na następujące zapisy pobożne:

1, dnia 2 Kwietnia r. b. na legat Barbary Hermann tal. 60 dla kościoła w Swidnicy na mszą żałobną za duszę Barbary i roczne wymijanki;

2, dnia 4 Kwietnia na legat Andrzeja Krause tal. 100 dla kościoła w Swidnicy na msze za duszę testatora i roczne wymijanki;

3, dnia 5 Kwietnia na legat Anny Elżbiety Effenberger tal. 16 śrb. 20 dla kościoła w Swidnicy na mszą za duszę testatórki i jéj familii;

4, dnia 12 Kwietnia na legat Rozalii z Lesińskich Rybińskiéj tal. 100 dla kościoła w Kościanie na 12 mszy czytanych za duszę testatórki.

Nauczycielowi religii przy szkole realnéj w Poznaniu JX. Zawadzkiemu udzielono komende nad kościołem w Koźminie.

W miejsce JX. Roera, zamianowała Królew. Regencya w Poznaniu JX. Sambergera dotychczasowego plebana w Trzciance od 1 Maja r. b. Dyrektorem przy seminaryum nauczycielskiém w Paradyżu, zarząd zaś nad kościołem w Trzciance powierzono WJX. Dziekanowi i Kanonikowi Gebekowi w Uściu *cum facultate substituendi.*

(Koresp.) **Lwów** 5 Kwietnia 1865. Im rzadsze są teraz przykłady szczeréj i czynnéj pobożności, im rzadżéj napotykamy stateczną pracę w służbie kościoła, tém więcéj raduje się serce katolickie gdy się przekonywa, że pomimo ogólnéj oziębłości, znajdują się jeszcze mężowie, którzy się poczuwają do obowiązku wyznawania jawnie swych uczuć religijnych, i za chlubę sobie poczytują stawać w obronie prawdy i praw kościoła. Bogu dzięki, nie brak jeszcze i u nas na takich mężach: a choć w skromności i pokorze pracują, bez względu na pochwałę lub naganę ludzką, — nie ujdą uznania wszystkich zacnych i prawych. Trzech takich mężów, powszechnie u nas znanych i poważanych, spotkał teraz zaszczyt uznania ich zasług przez Ojca św.; a temi są *Maurycy Hrabia Dzieduszycki, Wincenty Pol*, i *Kallikst Orłowski.* Wszyscy trzéj zostali teraz od Ojca św. ozdobieni Orderem św. Grzegorza; a pierwszy z nich nawet otrzymał krzyż komandorski. Imiona Dieduszyckiego i Pola znane są w całéj Polsce. Dzieła jak: Piotr Skarga i jego wiek, — Zbigniew Oleśnicki, i Żywot Arcybiskupa Sierakowskiego, są w rękach wszystkich, którzy do dziejów ojczystych, i historyi kościoła polskiego mają zamiłowanie: wybitna ich cecha katolicka, gorące przywiązanie do kościoła, i rzeczy ojczystych, sumienne i pracowite badania, a przytém ścisła krytyka, jaką się te dzieła odznaczają, dawno już są ocenione; nie mało też się one przyczyniły do zbicia niektórych upowszechnionych uprzedzeń, do wyjaśnienia prawdy historycznéj, i do sprostowania sądu o wielu wypadkach dziejowych. — Poezye Pola rozlały się po całéj naszéj ziemi; i nabyły takiéj popularności, jaką podobno utwory żadnego z nowoczesnych poetów pochlubić się nie mogą: szczera i rzewna pobożność w nich się przebija, i tu to właśnie woń nadaje im tak wielki urok i powab, u naszego ludu, który w tem tylko zasmakować może co katolickie i polskie. — Trzeci z kolei, Kallikst Orłowski, na innem znowu polu zdobył sobie znakomite zasługi: na polu miłosierdzia chrześcijańskiego. Jego to niezmordowanéj gorliwości zawdzięcza Lwów zakład ochrony chłopców pod wezwaniem św. Antoniego on to bowiem był pierwszym, który przed kilkunastu laty zaczął zgromadzać opuszczonych chłopców, dając im przytułek, utrzymanie i wychowanie; i chociaż od ośmiu przeszło lat zakład się wzmógł i uzyskał własne fundusze, on, pomimo słabego zdrowia, osobiście się zajmuje zakładem, i wspiera go z swego majątku. Jemu też głównie zawdzięczamy utworzenie Towarzystwa św. Wincentego, któremu od lat siedmiu przewodniczy. Pod jego to wpływem towarzystwo to, pomimo nie sprzyjających wcale takiemu dziełu stosunków czasowych i miejscowych, wzmaga się i utwierdza. O innych jego prywatnych cnotach i zasługach tu nie wspominam; znają je i cenią wysoce wszyscy którzy z nim jakąkolwiek styczność mieli, — a Bóg widzący wszystko dobre, które w ukryciu robi, zapisuje je do dnia nagrody. — Wiadomość o udekorowaniu tych trzech mężów przez Ojca św. obudziła u wszystkich prawych katolików serdeczną radość. JWXiądz Arcybiskup, na którego przedstawienie Ojciec św. ich ozdobił, sam wręczył im Brevia nominacyi z odpowiednią przemową w dniu onegdajszym.

Dawno już nie znalazłem w piśmie Waszem, wiadomości o ważniejszych zdarzeniach w naszéj diecezyi; dla tego pozwalam sobie, domieścić tu choć pobieżne doniesienie o niektórych.

Łacińska Kapituła tutejsza przyjęła temi dniami dwóch nowych członków do swego grona. XX. Ludwik Malinowski i Ludwik Jurkowski, mianowani przez Najjaśniejszego Pana na dwie kanonie collationis Regiae, zostali uroczyście installowani 30 Marca. Obaj są doktorami śś. Teologii, i pracowali dotąd w zawodzie Nauczycielskim. X. Malinowski jako Profesor Teologii Moralnéj na Uniwersytecie Lwowskim, X. Jurkowski jako Nauczyciel religii na Lwowskiem drugiem Gimnazyum wyższem. Oprócz tego X. Malinowski przez długi szereg lat był prefektem w Seminaryum Klerykalném, Profesorem Pedagogii, Examinatorem Prosynodalnym, i Radcą Sądów Małżeńskich. Obecnie jest też Dziekanem fakultetu teologicznego, a przed kilku laty piastował godność „Rectoris Magnifici“ Uniwersytetu tutejszego. — X. Jurkowski jest także od kilku lat Examinatorem prosynodalnym, i pełni obowiązki Dyrektora Gimnazyalnego. Obaj ci kapłani powszechne między Duchowieństwem mają poważanie, i dla swych znakomitych zdolności i zasług wysoce są cenieni. To też w czasie uroczystości installacyjnéj katedra była napełnioną uczniami i znajomemi obu nowych kanoników. Obecnie wakuje jeszcze jedno stallum, fundacyi Czołhańskiego; prawo prezentowania do niéj przysłuża saméj kapitule. Dwóch jest kandydatów, mianowicie Xiądz Antoni Manasterski proboszcz u św. Anny, i Xiądz Łukasz Solecki Doktor Teologii i Profesor Studii biblici veteris foederis na Uniwersytecie Lwowskim.

Ruska kapituła tutejsza także temi czasy otrzymała nominacye i dotychczasowy kustosz kapituły X. Michał Kuziemski został posunięty na prałaturę Dziekana kapituły, scholastyk X. Jan Łotocki na kustosza, a kanonik X. Nicetas Iżak na scholastyka. Nowym kanonikiem został mianowany X. Jan Żukowski, pleban z Podberezиec. — Oprócz tego otrzymali godność kanoników honorowych: XX. Jakób Szwedzicki proboszcz od śś. Parascevas we Lwowie, Teofil Pawlików proboszcz tak zwanéj wołoskiéj cerkwi we Lwowie, i Łukasz Dankiewicz pleban w Kołomyi.

---

22) Opierając się na wzmiankowanych cesarsko-królewskich dekretach upominamy Przewielebne Duchowieństwo, aby unikało nadużycia przy wykładzie o piątém przykazaniu kościelném i aby miewano wedle prawdy nauki katechetyczne, nie różniące się od powszechnéj nauki Kościoła.

23) Trzeba za darmo udzielić każdemu parochowi polski Katechizm Normalny, książki z lekcyami i z ewangeliami i drukowane osobne karty z ewangeliami, z biblioteki książek, znajdujących się w składzie pism Szkół Normalnych, a Najprzewielebniejszy Biskup zechce swych parochów nakłonić do tego, aby starali się korzystać z tych książek pożytecznych w czasie nauki katechetycznéj, odrzucając stare książki, najczęści pełne bajek (!!).

24) Kontext katechizmów diecezalnych nie zgadza się we wszystkiém z nowoczesnym stanem Kościoła.

Spodziewano się także powszechnie, że X. Jan Stupnicki, kanclerz konsystorza tutejszego ruskiego zostanie mianowany kanonikiem gremialnym ale z niewiadomych powodów nominacya ta nie przyszła tą razą do skutku.

Ale i stratę poniosła dotkliwą Przewielebna kapituła ruska. Umarł bowiem onegdaj jéj Archipresbyter czyli Propositus, X. Marcin Barwiński, były Deputat Stanów Galicyjskich, niegdyś Rector Magnificus Uniwersytetu Lwowskiego; Kawaler Orderu Korony żelaznéj, a dopiero w przeszłym roku mianowany Prałatem domowym Ojca św. Zacny to był staruszek, twardo stojący przy Unii, który nowoczesnym agitacyom nowatorów obrządkowych wcale nie sprzyjał, i całém sercem kochał kościół katolicki. Od wielu lat już był chorobą złożony; umarł przykładnie w 81 roku życia a 58 kapłaństwa.

W krótce ubędzie nam jeszcze jeden z najzacniejszych kapłanów unickich. Słyszeliście zapewne, że X. Józef Sembratowicz, Doktor Teologii i Profesor Studii biblici novi foederis na tutejszym Uniwersytecie, wybrany został przez Ojca św. i powołany do Rzymu na rektora Collegii Athanasiani, i Biskupa *in partibus*. Prekonizacya jego już nastąpiła na konsystorzu 27 Marca odbytym.

Na wzmiankę o Rzymie przychodzi mi na myśl polskie Seminaryum, które Ojciec św. założyć postanowił. Wiecie już, że nasze radykalne dziennikarstwo oświadczyło się przeciw temu. Otoż teraz mogę wam donieść, że i nasz Rząd, choć oczywiście z innych pobudek, także przeciwnym jest temu przedsięwzięciu. Otrzymał bowiem temi dniami nasz X. Arcybiskup bardzo kategoryczne oświadczenie Pana Ministra Stanu téj treści: że rząd, który tyle łoży na edukacyę kleru tutejszo-krajowego, nie może uznać potrzeby założenia seminaryum polskiego w Rzymie, o ile się to tyczy diecezyi Galicyjskich: że co się tyczy przyznawania titulum mensae z funduszu religijnego dla święcić się mających kleryków, którzyby byli w owem seminaryum kształceni, samemu sobie rezerwuje decyzyę w pojedyńczych wypadkach — że nareszcie co do aplikowania takich kapłanów *in Cura animarum* rząd określił już w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 29 Marca 1858 (wydanem na podstawie uchwał konferencyi Biskupów Austryackiego Państwa w roku 1856 odbytych) miarę swych wymagań pod względem wykształcenia kapłanów, — a nakoniec że nie może pozwolić zbierania składek na nowo utworzyć się mające seminaryum. — Jak widzicie, odprawa wcale nie łaskawa: nieuwzględniono, że i inne narody katolickie, jak Francya, Anglia, Belgia, Niemcy, Węgry, i t. d. lubo mają u siebie seminarya, nie uważają za zbyteczne posyłać swych kleryków do Rzymu, nieuwzględniono, że nawet Rusini Galicyjscy mają w Rzymie możność kształcenia się — nieuwzględniono życzenia Ojca św., nieuwzględniono nakoniec, że nie chodzi tu wcale o subwencyę od rządu, — ale odpowiedziano stanowczem: Nie. — Z tem wszystkiem nie tracimy nadziei, że ponowione usiłowania zdołają spowodować modyfikacyę téj niepomyślnéj uchwały, która może wyda się wam nie zupełnie zrozumiałą, ale niepodobna jest wdawać się tu w wyjaśnienia szczegółów, bo to znacznieby przechodziło zakres korespondencyi: dla tego wolałem się ograniczyć na podaniu wam samego faktu.

(Koresp.) **Z Seminaryum Przemyskiego.**

Dnia 18 b. m. pożegnaliśmy nieodżałowanego naszego Ojca Duchownego Wielebnego Księdza Ignacego Łobosa, który z woli Opatrzności i Księcia Kościoła posunął się na inny urząd. Dawno już wiedzieliśmy o tém i z jakąś trwogą i żalem oczekiwaliśmy ostatecznego rozstania, które smutniejsze było, jakośmy się spodziewali. I w saméj rzeczy smutném być musiało, bo serce w ostatniéj dopiero chwili straty, srożéj czuje stratę. Z żalem więc serdecznym pożegnaliśmy Go jako naszego Ojca, lecz pewnie nie zmniejszym żegnał i On nas jako swoje dzieci, które tyle lat jako prawdziwy Ojciec tak troskliwie pielęgnował. I tak być musiało, bo serce sercem się płaci, a serce Jego pewnie poznało, że serca nasze płaczą, zwłaszcza, że i oczy Jego widziały aż nadto widoczne wzruszenie na twarzach naszych, kiedy po ostatniéj Swojéj mszy św. w kaplicy powiedział kilka słów prawdziwie ojcowskiego pożegnania. Smutno się nam zrobiło po tém pożegnaniu, dla tego nie mogliśmy się wstrzymać, aby jeszcze raz nie pójść do Niego i już nie tylko słowem pożegnać lecz i ostatnim uściskiem. Wkrótce więc po mszy św. zebraliśmy się wszyscy aż do jednego u Niego, bo każdemu rwało się serce, aby Go jeszcze zobaczyć, usłyszeć i ucałować. Zebrawszy się u Niego przemówił jeden alumn słów kilka prostych serdecznego pożegnania i podziękowania za Jego szczerą i sumienną pracę nad ukształceniem serc naszych, za co niech Mu Bóg zapłaci. Na krótką przemowę alumna odpowiedział znowu Wiel. X. Łobos słów kilka, które z pewnością każdemu aż do deski grobowéj zostaną w pamięci i z pewnością nie przebrzmią bez skutku, poruszył On bowiem w téj pięknéj choć bez przygotowania, prostéj a ujmującéj mowie wszystkie kwestye życia tak kleryka, jak i kapłana i podał modłę życia seminarzyckiego tym, którzy zostają dłużéj w seminaryum, a kapłańskiego tym, którzy mają wkrótce iść w świat głosić słowo boże. — Tak więc jak nam wpajał zdrowe zasady życia z katedry i w konfesyonale, tak teraz zostawił nam niejako Swój testament, o którego ścisłe wypełnienie Jego wychowańcy jak najusilniéj starać się będą, aby ani póżniéj nie zasmucić tego serca, które nas tak prawdziwie kochało i nawzajem czule było kochane i będzie. — Przy tém wszystkiém zalecił nam nieobecnego wprawdzie lecz nam dobrze znajomego kapłana jako Swego następcę, w którym jak On tak i my wielkie pokładamy nadzieje. — Prace tego nieodżałowanego Spiritualnego oceniać i wyliczać nie naszą jest rzeczą, sądzą Go lepsi od nas i przyznają Mu, bo widzą, iż Jego praca i poświęcenie przynoszą owoce — tyle tylko na Jego słuszną pochwałę powiedzieć musimy, iż pojął dobrze Swoje stanowisko i wywiązał się zeń jak najsumienniéj, uczył nas bowiem nie tylko słowem, ale i przykładem — daj nam Boże takich Spiritualnych więcéj, a odrodzi się zupełnie duchowieństwo nasze.

Alumni Seminarium Przemyskiego obrz. łać.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Polska. 1. W dniu 10 Marca r. b. umarł JX. Tomarz Dawidowski, proboszcz parafii Zagórzewek, w diecezyi Lubelskiéj, kanonik kolegiaty zamojskiéj w 54 roku swego życia. Nieboszczyk urodził się w mieście Szczebrzeszynie w byłem województwie Lubelskiém, dnia 16 Grudnie 1810 roku. Po ukończeniu szkół w rodzinném swojém mieście, w roku 1833 wstąpił do seminaryum XX. Missyonarzy w Lublinie. Wyświęcony na kapłana w roku 1836, sprawował obowiązki parafialne, najprzód w Modliborzycach, następnie w Rzeczycy ziemiańskiéj, wreszcie od roku 1851 w Zakrzówku.

Pobożność, skromność, a szczególniéj wielka miłość bliźniego cechowały żywot zmarłego kapłana.

2. W dniu 3 Kwietnia r. b. umarł we Lwowie X. Marcin Barwiński, prałat domowy Jego Świątobliwości, dziekan katedry metropolitalnéj wschodniego obrządku we Lwowie, doktor teologii i były rektor uniwersytetu. Zmarły liczył 81 lat swego życia.

Włochy. 1. Dziennik „*Progresso sociale*“ pisze, co następuje:

„Opłakane położenie, w jakiém się znajdują rozmaite kraje włoskie bardzo podobne jest do situacyi rządu, który obecnie rezyduje częścią w Turynie, częścią w Florencyi.

Sicylia znajduje się rzeczywiście w wielkiém zamieszaniu, a nowiny, które ztąd przychodzą, są zatrważające. Pomimo licznych wojsk, które niedawno przesłano, wyspa ta dla uzurpatorów obecnych jest nabytkiem bardzo niepewnym; oby tylko Pan Bóg nie dozwolił, by popadła pod jarzmo równie bezprawne i okrutne *)!

Królestwo Neapolu jęczy pod jarzmem żołnierskiego terroryzmu, który bezwzględnością swą przewyższa podobne rządy bezprawia hiszpańskie, niemieckie i francuzkie czasów ubiegłych. Opłakuje ono upadek moralności i stratę dóbr swoich, pokładając bezustannie wiarę w blizką lepszą przyszłość.

Lombardya również jest niechętną, przypominając sobie dawną swą chwałę i autonomią.

Toskana, Romania, Marchie i Umbrya wydają jęk boleści, gdy, patrząc na swą niewolą, porównują ją z łagodném panowaniem swych książąt.

Turyn także i Piemont, widząc, jak utracił panowanie nad Włochami, popada w rozpacz na myśl, że go odstąpiono Francyi i chciałby się nawet (któżby tego się był przed 5 laty spodziewał?) przyłączyć dobrowolnie do Szwajcaryi! !

Rząd zaś ze swéj strony znajduje się bez pieniędzy, bez kredytu. Nie masz zgody, ani w ministeryum, ani w parlamencie i przewidzieć bardzo łatwo można blizką zmianę ministerstwa.

Król sam nakoniec, Wiktor Emmanuel, powróciwszy do Turynu zajmować się będzie sprawą arcyważną, t. j. polowaniem“.

---

*) List z Palermo (z 18 Marca) donosi o obecności wielu agentów angielskich na Sicylii, również o przywozie broni i innych przyborów wojennych.

Francya. Dnia 5 Kwietnia ogłoszono trzecie sprawozdanie towarzystwa „*L'oeuvre da catholicisme en Pologne*", z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

W dwu ostatnich miesiącach wydatki towarzystwa znacznie się zwiększyły, lecz, dzięki wspaniałomyślności dawców i prawdziwych przyjaciół Polski, dochody także coraz większéj dodają otuchy, że dzieło to sprosta wysokiemu zadaniu, które sobie założyło. Podajemy wykaz wszystkich dochodów, począwszy od założenia towarzystwa:

Pierwszy peryod: od 1 Listopada do 15 Grudnia było dochodów 11,780 fr. wydatków 5,580 fr.

Drugi peryod: od 15 Grudnia 1864 do 31 Stycznia 1865 było dochodów 11,481 fr. rozchodu 12,782.

Trzeci peryod: od 31 Stycznia do 31 Marca było dochodów 18,168, rozchodu 22,702.

Razem było więc dochodu 41,429 fr., a rozchodu 41,064.

W ostatnich czasach wydawało towarzystwo tygodniowo 2,837 fr. W kasie pozostało tylko 365 franków. Tym sposobem towarzystwo musiałoby było zaprzestać udzielania dalszego wsparcia, gdyby komitet franko-polski nie był usunął téj trudności, zaliczając pewną sumę na cele stowarzyszenia. Tém więcéj ubolewać należy, że niektóre organa stronnictwa liberalnego nie chcą w swych kolumnach umieścić żadnéj odezwy towarzystwa, jedynie dla tego, że dzieło to nazywa się katolickiém. Na tém większe przeto uznanie zasługuje wystąpienie p. *de Noailles*, który w raporcie swym z dnia 11 Lutego bardzo pochlebnie wyraża się o tém dziele.

Wydatki towarzystwa powiększyły się, z przyczyny, iż trzeba było ulokować wielu emigrantów, którzy przez te kilka miesięcy pobytu swego we Francyi po francusku dostatecznie się nauczyli. Umieszczenie zaś takie spowodowało znaczne koszta na zakupienie narzędzi potrzebnych, na podróże, na utrzymanie, na naukę początkową etc. Oprócz tego w końcu przybyło wiele emigracyi z Polski i z Austryi. Umieszczono w ostatnich miesiącach wielu księży polskich i młodzieży, sposobiącéj się do stanu duchownego, po seminaryach francuskich. Dla księży trzeba było sprawić powiększéjczęści całkowity ubiór kościelny. Towarzystwo wysłało jednego księdza do Frejus, dwa do Toulonu, jednego do Marsylii, jednego do Sens, jednego do Orleanu. Inny kapłan, który wskutek ostrego i okrutnego więzienia w Austryi, niebezpiecznie zapadł na zdrowiu, udał się kosztem towarzystwa do Rzymu. Trzech młodzieńców umieszczono po seminaryach w Orleanie i w Sens. Najwięcéj trudności sprawiło ulokowanie 26 chłopców i dzieci po kolegiach, w seminaryach mniejszych i po innych zakładach naukowych. Z pomiędzy tych 24 przybyło z Londynu do Paryża, poczęści sieroty bez ojca i bez matki, albo, których rodzice jęczą jeszcze w kazamatach, lub na Sybirze. Następujące diecezye podjęły się opieki nad temi dziećmi:

Diecezya Coutance przyjęła 3 dzieci; diecezya Bourges 3 dzieci; diecezya Rouen 4 dzieci; diecezya Beauvais 2 dzieci; diecezya Sact-Tlour 3 dzieci; diecezya Toulouse 3 dzieci; diecezya Amiens 2 dzieci; diecezya Belley 1 dziecko; diecezya Arras 1 dziecko.

Superior kolegium w Lectoure (diecezya Auch) podjął się wychowania dwu chłopców. Również pasterz jeden z diecezyi Valence i wikaryusz z Reims przyjęli dwie sieroty na wychowanie.

Urszulinki w Sanct-Omer (diecezya Arras) przyjęły bezpłatnie na swój pensyonat dwie dziewczynki. Podobnie klasztor żeński w Abbeville przyjął dwoje dziewcząt, sierót polskich, na wychowanie. Oprócz tego ofiarowały się przyjąć dzieci polskie na wychowanie Urszulinki z Boulogne (diecezya Arras), Sercanki z Laval, z Beauvais, Urszulinki z Lugdunu i t. d. Towarzystwo gorliwie stara się, by wyszukać sieroty polskie i powierzyć je tym zakonom, iżby tam wychowane były w pobożności i we wierze św. katolickiéj.

Duchowieństwo francuskie przyczynia się na rzecz towarzystwa z jak największą gorliwością do składek. Sprawozdanie wspomina mianowicie, że biskup z Rodez przesłał 600 franków; oprócz tego w Listopadzie i w Grudniu ofiarował dla towarzystwa 6600 fr.; biskup ze Strasburga nadesłał 4000 fr.; biskup z Beauvais przez kolektę kościelną zebrał 3500 fr.; 600 fr. nadeszło z diecezyi Sanct-Brieuc; 400 fr. z diecezyi Sens; 300 fr. z diecezyi Cahors; 500 fr. zebrane przez damy polskie w Paryżu; 500 fr. nadesłał Książę Władysław Czartoryski. W mieście Bourbonnele-bains urządzono loteryą na biedne sieroty polskie i zebrane 250 fr. przesłano towarzystwu. Przed 200 laty, kiedy wojny szwedzkie pustoszyły Polskę, wołał we Francyi św. Wincenty a Paulo do swych misyonarzy: „pamiętajmy panowie, o tém wielkiém i obszerném królestwie polskiém, które okropnych klęsk doznaje i bliskie jest upadku, jeżeli wiadomość jest prawdziwa. Pamiętajmy o kościele, który może popaść w ręce nieprzyjaciół w tém królestwie"! Otóż i teraz konferencye św. Wincentego, pamiętne na słowa swego założyciela, pospieszyły z datkami na rzecz Polski, prześladowanéj obecnie daleko ciężéj, niż kiedykolwiek.

Z Brighton (w Anglii) nadesłała towarzystwu pewna dama angielska 10 funt. szter., które zebrała tak śród katolików, jak i protestantów. Ks. Perreyve, profesór historyi kościelnéj w Sorbonie, przeznaczył dochód ze swego dzieła „*La Pologne* (*1772 do 1865*.) 3 fr." na cele towarzystwa.

Minister oświecenia na przedstawienie dyrektora stowarzyszenia poruczył mu do dyspozycyi książek szkólnych dla kształcącéj się młodzieży polskiéj po zakładach francuskich za 2700 fr.

Nędza i niedola emigracyi bynajmniéj nie ustaje. Sprawozdanie wspomina przeto, że na ostatniéj sesyi, pod prezydencyą hr. de Montalembert odbytéj, postanowiono raz jeszcze odezwać się do Francyi, iżby popierała dzieło tak szlachetne i pożyteczne, tém więcéj, że emigracya polska we Francyi coraz bardziéj się powiększa. W końcu Marca przybyły do Paryża Siostry Wizytki, wypędzone z Wilna przez satrapę moskiewskiego. Klasztór ten przetrwał 170 lat na Litwie. Generał M. . . . . . rozpędził pensyonat, a zakonnicom pogroził, że je do klasztorów schizmatyckich zamknąć każe, jeżeli nie opuszczą kraju. Dnia 17 Marca wypędzono je z klasztoru i pod eskortą odprowadzono do granicy pruskiéj. M. Przełożona klasztoru Wizytek w Paryżu wiedziała o grożącém niebezpieczeństwie dla klasztoru wileńskiego; przeto przysposobiano już dla nich schronienie w klasztorze w Reims.

Nareszcie dnia 21 Marca nadszedł do Paryża telegram następujący:

Czterdzieści ośm zakonnic polskich wypędzonych przybędą jutro rano o 10 godzinie; wspierajcie je!

Przybycie ich do Paryża opisuje naoczny jeden świadek, kapłan polski, bawiący we Francyi.

Opis ten przyłączony jest do sprawozdania; wyjmujemy z niego najważniejsze szczegóły:

Ledwie zdążyłem, pisze ów kapłan, stanąć na dworcu przed przybyciem pociągu. Dowiedziałem się, spostrzegłszy zakonnice wychodzące z wagonu, tylko tyle, z jakiego były zakonu i z jakiéj części Polski do nas przybywały. Na ich widok serce mi pękało z boleści, gdym rozważał cierpienia Kościoła w méj nieszczęśliwéj ojczyznie. Czterdzieści dwie zakonnice, wszystkie Polki, i jedna postulantka francuska z Paryża, składały ów klasztór wileński. Wszystkie w ubiorach podróżnych, z krzyżem wielkiém na piersiach zawieszonym, udały się w towarzystwie 4 Karmelitek polskich i jednego jałmużnika do klasztoru Wizytek w Paryżu.

Na wiadomość o ich przybyciu M. Przełożona, Albertina de Chantal de Locmaria, lubo bardzo cierpiąca, kazała się znieść na krześle aż do bramy klasztoru, która, gdy się otworzyła, ujrzeliśmy ją i wszystkie zakonnice, wyciągające ku nam z radością ręce na przywitanie.

Chwila powitania opisać się nie da. Łzy smutku mieszały się ze łzami radości; słyszeć można było słowa błogosławieństwa, aby cześć oddać Panu, który połączył siostry doświadczone we wierze z temi, których miłość zawsze okazuje się stateczną. Arcybiskup paryski, gdy się dowiedział o tym akcie heroicznym miłości, pospieszył zatwierdzić go swą powagą; Nuncyusz zaś Apostolski przybył kilka dni potém, aby sam osobiście obejrzeć i pobłogosławić te dwa klasztory tak ściśle miłością ze sobą zjednoczone.

Nikt nie może przewidzieć przyszłości, którą Bóg zachowuje dla zakonnic wileńskich, tak opatrznie ocalonych.

Czy zakonnice te będą mogły powrócić do swego klasztoru, albo też przenieść się do innéj części Polski, nikt tego nie wie.

Prowincyał Karmelitów starał się usilnie, by umieścić Karmelitki polskie po klasztorach żeńskich w bliskości Paryża. Mówiono, że to ma być w Saint-Denis.

DOKUMENTA.

PIUS PP. IX.

Ad perpetuam Rei Memoriam. Exponendum Nobis curavit Dilectus Filius Alexander Jelowicki Presbyter Saecularis Congregationis a Resurrectione Domini Nostri Jesu Christi nuncupatae hodiernus Superior, ut ponitur, Missionis Polonae in Civitate Parisiensi piam consuetudinem inter Christifideles in Polonia degentes ab antiquo tempore fuisse introductam saepe per diem recitandi precationem, quo incipit „Angelus Domini annuntiavit" Simulque in fine repetendi ter versiculum cujus est initium „Requiem aeternam etc." Porro hujusmodi pium exercitium, ut

idem Dilectus Filius Nobis retulit, memorati Fideles non solum suae pietati, ac Religioni fovendae, sed etiam Animabus in Purgatorio etistentibus juvandis valde utile arbitrantur; ideo humiles enixasque preces Nobis exhibuit ut pro iisdem Fidelibus praedictum exercitium peragentibus caelestium munerum thesauros de Benignitate Apostolica resevare dignavemur. Nos omnium Fidelium spirituali bono, ac consolationi, quantum in Domino possumus, consulere volentes exhibitis supplicationibus obsecundandum, atque ut infra indulgendum censuimus. Quare de Omnipotentis Dei misericordia, ac BB. Petri et Pauli Apostolorum ejus Auctoritate confisi, omnibus et singulis utriusque Sexus Christifidelibus nunc et pro tempore in Poloniae Dioecesibus existentibus, qui saltem corde contrito precationem memoratam, quae incipit: Angelus Domini etc. recitaverint devote, et in fine versiculos „Requiem aeternam dona eis Domine et lux perpetua luceat eis“ ter adjecerint, qua vice id egerint centum dies de injunctis eis, seu alias quomodolibet debitis poenitentiis in forma Ecclesiae consueta relaxamus. Insuper iisdem fidelibus, qui dictam precationem per integrum mensem recitaverint, nec non vere poenitentes et confessi ac Sacra Communione refecti quamlibet publicam Ecclesiam devote visitaverint, ibique pro Christianorum Principum concordia, haeresum extirpatione ac Sanctae Matris Ecclesiae exaltatione pias ad Deum preces effuderint, plenariam omnium peccatorum suorum Indulgentiam et remissionem misericorditer in Domino concedimus; quas omnes ets ingulas Indulgentias peccatorum remissiones ac poenitentiarum relaxationes etiam animabus Christifidelium quae Deo in charitate conjunctae ab hoc luce migraverint per modum suffragii applicari posse etiam in Domino indulgemus. In contrarium facientibus non obstantibus quibuscumque. Praesentibus perpetuis futuris temporibus valituris. Volumus autem ut praesentium Litterarum transumptis, seu exemplis etiam impressis manu alicujus Notarii publici Subscriptis et sigillo Personae in Ecclisiasticae dignitate constitutae munitis eadem prorsus adhibeatur fides quae adhiberetur ipsis praesentibus si forent exhibitae vel ostensae.

Datum Romae apud Sanctum Petrum sub Annulo Piscatoris die XV. Julii MDCCCLXIV. Pontificatus Nostri Anno Decimonono.

Pro Dno Card. Paracciani Clarelli
Jo. B. Brancaleoni Castellani Secretarius.

PIUS PP. IX.

Na wieczną Rzeczy pamiątkę. Ukochany syn Alexander Jełowicki kapłan świecki Zgromadzenia od Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa zwanego, dzisiejszy, według podania, Przełożony Misyi Polskiéj w Paryżu, przedstawił Nam, że od dawnego czasu zaprowadzony jest między Wiernemi Chrystusowemi w Polsce żyjącemi pobożny zwyczaj częstego codziennego odmawiania modlitwy poczynającéj się od słów: „Anioł Pański zwiastował“ z przydaniem w końcu po trzykroć wiersza poczynającego się od słów: „Wieczny odpoczynek.“ Przytém gdy, jak tenże ukochany syn oznajmił Nam, wspomnieni Wierni pobożne to ćwiczenie nietylko dla własnéj pobożności i dla zagrzewania swéj wiary, lecz oraz dla wspomagania dusz w czyszczu zostających bardzo użyteczném być sądzą; przeto pokorne a usilne zaniósł do Nas prożby, ażebyśmy dla tychże Wiernych odbywających wspomnione ćwiczenie skarby darów Niebieskich z Łaskawości Apostolskiéj otworzyć raczyli. My wszystkich Wiernych duchownemu dobru i pocieszeniu, o ile w Panu możemy, zaradzić pragnąc, do zaniesionych prożb przychylić się, i onym, jak niżéj, zadosyć uczynić postanowiliśmy. I dla tego, w miłosierdziu Boga Wszechmogącego tudzież w powadze Błogosławionych Piotra i Pawła Apostołów jego zaufani, wszystkim i każdemu z obojéj płci Wiernym Chrystusowym w diecezyach polskich obecnie istniejącym i na przyszłość żyć mającym, którzyby przynajmniéj z sercem skruszoném wspomnioną modlitwę, poczynającą od słów — „Anioł Pański“ — pobożnie odmówili a w końcu wiersz — „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci“ — po trzykroć przydali, ile razy to spełnią, tyle razy sto dni z wyznaczonych im lub zkądinąd jakobądź od nich należnych pokut w zwykłéj formie Kościoła odpuszczamy. A nadto tymże Wiernym, którzyby rzeczoną modlitwę codziennie przez cały miesiąc odmawiali, tudzież prawdziwie pokutujący i wyspowiadani a komunią świętą posileni jakibądź Kościół publiczny nawiedziwszy tamże za zgodę Książąt Chrześciańskich, kacerstw wykorzenienie i świętéj Matki Kościoła podwyższenie pobożne do Boga zanieśli modły, zupełnego im wszystkich grzechów odpuszczenia i przebaczenia miłościwie w Panu udzielamy. Które to wszystkie i każde z osobna Odpusty, grzechów przebaczenia i od pokut zwolnienia, ażeby także duszom Wiernych Chrystusowych, które w miłości z Bogiem złączone zeszły z tego świata, sposobem przekazu służyć mogły, również w Panu dozwalamy. Bez względu na jakiebądź istniejące przeszkody. A to niniejsze na wieczne czasy ma zachować moc. Chcemy zaś, aby niniejszego Listu odpisom albo exemplarzom nawet drukowanym a ręką jakiego notaryusza publicznego podpisanym i pieczęcią osoby w duchowném dostojeństwie postawionéj opatrzonym taż sama zupełnie dana była wiara, jakaby należała samemuż niniejszemu, gdyby był przedstawiony albo ukazany.

Dan w Rzymie przy świętym Piotrze pod Pierścieniem Rybaka dnia XV. Lipca MDCCCLXIV. Papiestwa Naszego Roku Dziewiętnastego.

Za kardynała Paracciani Clarelli
Jan Chrzciciel Brancaleoni Castellani sekretarz.

Zgodność z łacińskim oryginałem i wierność niniejszego na język polski przetłómaczenia poświadczam. A przytém upewniam, że Jego Świątobliwość **Pius IX**, zapytany: Czy niniejszy przywiléj służy Polakom i po za granicami Polski zostającym, raczył ustnie odpowiedzieć: „Tak.“

W końcu dla objaśnienia dodaję, że według powszechnego prawidła, w moc niniejszego przywileju służy każdemu prawo wybierania sobie w każdym miesiącu dnia sobie najdogodniejszego do zyskiwania Odpustu zupełnego udzielonego na każdy miesiąc.

Dan w Paryżu w uroczystość św. Kazimierza 4 Marca 1865 roku. X. Aleksander Jełowicki,
ze Zgromadzenia księży Zmartwychwstania, Misyonarz Apostolski
Przełożony Misyi Polskiéj w Paryżu.

Doniesienie literackie.

Przygotowuje się do druku i wyjdzie wkrótce na jaw w tłomaczeniu polskiém dzieło słynnego konwertyty angielskiego, pana T. W. M. Marshall, dawniéj dyrektora zakładu naukowego, teraz gorliwego katolickiego literata w Londynie pod tytułem: „*Christian Missions. Their agents, their metod aud theie results. III. Voll. London aud Brussels. 1862*“. Misye chrześcijańskie. Ich ajenci, metoda i rezultaty. itd.“ Autor podzieliwszy pole działalności misyjnéj na dziewięć okręgów, zapatruje się w każdym z nich z osobna na pracowników tak Kościoła św. jak i rozmaitych sekt protestantyzmu, porównywa ich sposoby nauczania, ich charakter, i rezultaty, a położywszy za godło słowa Zbawiciela: „Z owoców ich, poznacie je“, wykazuje na faktach jak najwybitniéj tak boskie pochodzenie pierwszego, jak nicość i bezowocność drugich. Widać tam z jednéj strony męstwo, poświęcenie się, wytrwałość i niezłomność charakteru w wysłannikach wiary ś. i tych, których do wiary nawrócili, podobnie jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa; z drugiéj zaś daremne szamotanie się bezsilność i zupełną nieudolność. Kościół wszędzie ożywia, sekty roznoszą śmierć i zniszczenie. Co dziwniejsza, autor na udowodnienie faktów używa świadectw samych niemal protestantów. Oni to sami mówią o ciągłych tryumfach kościoła, a nieustannych klęskach sekciarzy. Lubo sposób ten apologii nie jest zupełnie nowym, nikt wszakże co do obszerności i dokładności dzieła nie prześcignął autora. Nikt też inny jak Anglik czegoś podobnego utworzyć nie mógł, gdyż jemu samemu tylko na tylu i takich źródłach zbywać nie mogło. Użył on pròcz bardzo rzadkich sprawozdań misyjnych, licznych opisów podróży, angielskich, amerykańskich, niemieckich, francuzkich, szwedzkich i holenderskich autorów, nadto dziel historyków i naturalistów, akt władz cywilnych i wojskowych, całéj literatury Anglii i jéj osad. Dla tego też dzieło to nadzwyczaj jest zajmującém, a pomimo, że blisko 80 arkuszy druku obejmuje, dla rozmaitości swojéj ciągle ciekawość budzi. Że zaś tło jego jest historyczne, przeto jest i dla mniéj uczonych przystępne. Jak wielką wartość jego być musi, dowodzi okoliczność, że po wyjściu owém w roku 1862, już na francuzki i włoski język przełożone zostało, w niemieckim zaś dla mnóstwa abonentów bezpośrednio po pierwszém wydaniu drugie przedsięwziąść musiano. Dla téj to właśnie wartości jego tłomaczenie polskie niejednemu może pożądaném będzie. Nie posiadamy w języku polskim dzieła, któreby zarazem tak pouczające, zajmujące i budujące było. Nie racyami rozumu lecz faktami wykazana tu jest prawda, a ktoby jéj uznać nie chciał, musiałby chyba być zdolnym słońcu światła zaprzeczyć. Zwracając na to uwagę szanownego duchowieństwa, jako najbliżéj w sprawie téj interesowanego, upraszamy zarazem, żeby rozpowszechnieniem tego tak pożytecznego dzieła przez zalecanie go wiernym zająć się zechciało. O miejscu i czasie wyjścia jego nie omieszkamy wkrótce donieść.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku
w Komisie Emila Thyma w Grodzisku.